W ciszy,
gdy noc kładzie dłoń na ramieniu świata,
człowiek zdejmuje twarz, którą nosił dla innych.
Nie musi już myśleć,
co o nim powiedzą,
gdy pokaże, że boli.

W tej samotności —
głębokiej jak studnia bez dna —
można spojrzeć w życie
jak w pęknięte lustro:
z bliznami, rysami,
ale pełne prawdy.

Można zapytać:
dokąd idę?
czego naprawdę chcę?
czy to wszystko ma sens —
czy tylko go szukam?

A odpowiedzi…
nie zawsze są jasne.
Ale są prawdziwe.

W takim milczeniu
rodzi się spokój —
nie ten podszyty ucieczką,
ale taki, co staje się drogą.
Do siebie.

I kiedy wracasz —
nie jesteś już ten sam.
Masz w oczach ogień,
a w duszy ciszę,
która mówi więcej
niż tysiąc krzyków.

Bo czasem
trzeba zniknąć,
by się naprawdę
pojawić

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Sfja, dodano 23.04.2025 06:23

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.